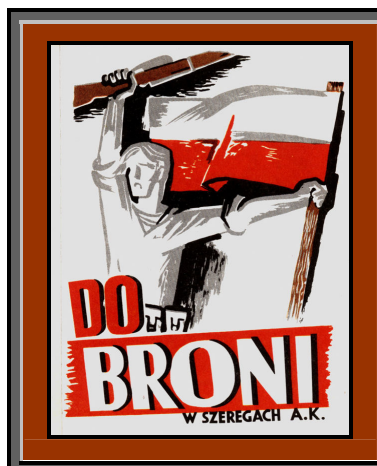




SZKOLNE FORUM PAMIĘCI POWSTANIA WARSZAWSKIEGO 1944 SZKOŁY PODSTAWOWE

[1]

Druga Wojna Światowa i Powstanie Warszawskie 1944 w wyobraźni uczniów szkoły podstawowej

Z doświadczeń konkursu plastyczno-literackiego w szkole podstawowej na Bielanach

Mgr Zbigniew Krakowiak

Członek Stowarzyszenia Pamięci Powstania Warszawskiego

U progu 2012 r., w środowisku przyjaciół szkoły na Bielanach, opracowano projekt Konkursu pt. „Druga Wojna Światowa i Powstanie Warszawskie 1944 w wyobraźni uczniów Szkoły Podstawowej Nr 53 im. gen. Mariusza Zaruskiego”. Przedstawiając w skrócie jego założenia, prace przygotowawcze oraz przebieg realizacji, kierujemy się zamiarem udostępnienia i upowszechnienia głównych rozwiązań Konkursu, który – jak sądzimy – przyniósł oczekiwane rezultaty.

Cele Konkursu: 1. wychowawczy: kształtowanie postaw patriotycznych na tle doświadczeń Polaków w czasie II wojny światowej i Powstania Warszawskiego 1944; edukacyjny: rozwijanie umiejętności plastycznych i literackich. I pierwszy, i drugi cel określono w dokumentach Konkursu odpowiednio do możliwości uczniów szkoły podstawowej, czyli dzieci w wieku od 6 do 12–13 lat.

Sprawy organizacyjne. Głównym ośrodkiem poczyną organizacyjnych była szkoła podstawowa na Bielanach. Tu zbierał się Komitet Organizacyjny Konkursu, tu Jury oceniało liczne prace graficzne i literackie, tu w II etapie ustnym konkursu literackiego dla uczniów klas IV–VI oceniano odpowiedzi na wylosowane pytania. Tu wreszcie, na zakończenie Konkursu odbył się kominek harcerski, prowadzony głównie przez harcerzy, a uczniowie odbierali wyróżnienia i upominki.

Stale towarzyszyła pracom konkursowym – co warto podkreślić – przychylność Dyrekcji i nauczycieli. A trzeba pamiętać, że do szkół docierają liczne propozycje organizowania konkursów, obejmujących inne dziedziny kształcenia i wychowywania dzieci. Dostrzeżono jednak w naszym projekcie ważne walory wychowawcze i edukacyjne odnoszące się do współczesnego patriotyzmu.

Cechą charakterystyczną Konkursu było jego uspołecznienie. Idea konkursu zrodziła się w wyniku współpracy szkoły ze Społecznym Komitetem Upamiętnienia Harcerskiej Poczty Polowej Powstania Warszawskiego, który przed kilku laty podjął niełatwą inicjatywę nadania terenom zielonym w Osiedlu Ruda na warszawskim Marymoncie miana „Park Harcerskiej Poczty Polowej Powstania Warszawskiego” i upamiętnienia niewielkim pomnikiem udziału harcerzy w Powstaniu. Ważny wkład w Konkursie wnieśli członkowie Stowarzyszenia Szarych Szeregów oraz harcerze Hufca ZHP Żoliborz, Hufca ZHR Niwa Marymoncka, Harcerskiej Poczty Nr 14 ZHP z Sulejówka. Aktywnie w pracach konkursowych uczestniczył przedstawiciel Stowarzyszenia Pamięci Powstania Warszawskiego 1944.



Foto A. Marowski

Patronat nad Konkursem objęli m.in. Burmistrz i Urząd Dzielnicy Bielany, Rzecznik Praw Dziecka, Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”, Główna Kwatera ZHP.

Podstawę merytoryczną Konkursu stanowiły dwie książki dla dzieci: 1. Szymon Sławiński *Mały powstaniec*, Wydawnictwo Muchomor 2006 r. (dla prac plastycznych); a dla prac literackich – 2. Roksana Jędrzejewska-Wróbel *Halicz*, także Wydawnictwo Muchomor 2006 r.

Wielce pomocne były szkolne lekcje historii o tematyce powstańczej i pokazy filmów z okresu 1939–1945. Nadto uczniowie mieli możliwość uczestniczenia w spotkaniach z weteranami Powstania Warszawskiego, odwiedzili także Muzeum Powstania Warszawskiego.

Konkurs trwał od 10 lutego do 3 kwietnia 2012 r., przy czym dla prac literackich był dwuetapowy – szesnastu autorów najwyższej zakwalifikowanych prac zaproszono do ustnego testu z zakresu wiedzy wynikającej z książki pod tytułem *Halicz*.

Oceną prac konkursowych zajmowało się dziewięcioosobowe Jury, które powołane zostało przez Dyrektora Szkoły Podstawowej z udziałem przedstawicieli Szkoły Podstawowej Nr 53, Społecznego Komitetu Upamiętnienia Harcerskiej Poczty Polowej Powstania Warszawskiego, środowisk harcerskich ZHP i ZHR i Stowarzyszenia Pamięci Powstania Warszawskiego 1944.

W konkursach wzięli udział:

- **w konkursie plastycznym** uczniowie klas 0–III, którzy przedłożyli **64 prace**, a Jury przyznało 13 wyróżnień (III stopnia 5 pracom, II stopnia 4 i I stopnia 4 pracom).

- **w konkursie literackim** uczniowie klas IV–VI, którzy przedłożyli **82 prace**, a Jury przyznało 36 wyróżnień (IV stopnia 22 pracom, III stopnia 8 pracom, II stopnia 3 pracom i I stopnia 3 pracom).

Każdy uczestnik otrzymał dyplom, folder, a wyróżnieni nagrody książkowe i rzeczowe. Wszyscy wyróżnieni uczniowie otrzymali imienne zaproszenia do udziału (wraz z rodzicami) w kominku, podczas którego wręczono nagrody i dyplomy.

Ze środowiska nauczycielskiego wpłynęła propozycja, by w przyszłości konkursy rozszerzyć o konkurs śpiewania piosenek i recytacji poezji.

Nieco kontrowersji wywołał istotny przepis zawarty w Regulaminie Konkursu, który brzmi „Prace powinny być wykonane samodzielnie przez uczniów”. W praktyce ta kardynalna zasada okazała się trudna do stosowania, a skutki niemożliwe do zweryfikowania, ponieważ w większości prac (może z wyjątkiem testów konkursu literackiego) widać było pomocne ręce i wiedza rodziców, dziadków, kuzynów. Pozostaje do rozstrzygnięcia dylemat – czy sześćo-dwunastoletniego ucznia stać na całkowicie samodzielne opisanie piękna i grozy Powstania Warszawskiego.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Pamięci Powstania Warszawskiego 1944 zgłosił propozycję, by na zakończenie roku szkolnego uczniowie kończący naukę w szkole podstawowej otrzymali polską flagę w ramach zainicjowanej przez SPPW 1944 akcji **Wywieś polską flagę w dniu Święta Narodowego**. Propozycja została przyjęta, z tym że Dyrekcja szkoły, przyjmując tę inicjatywę, zaproponowała inny termin, mianowicie 2 Maja, czyli dzień **Święta Flagi**. Ponadto przedstawiciel SPPW 1944 zaproponował, by zgromadzone i zeskanowane prace zachować na Stronie Internetowej Szkoły jako odnośnik noszący tytuł **Archiwum Pamięci Powstania Warszawskiego 1944**. Można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że zasoby tego Archiwum będą często odwiedzane przez obecnych uczniów, a z czasem – kiedy dzisiejsi absolwenci dojrzeją – pokazywane będą ich dzieciom.

W podsumowaniu przebiegu i rezultatów Konkursu Plastycznego o Literackiego członkowie Jury podkreślili, że pamięć o II wojnie światowej, a zwłaszcza pamięć o Powstaniu Warszawskim 1944 r. trwa i jest ważnym elementem wychowania uczniów Szkoły, a cele edukacyjne zostały osiągnięte. Świadczy o tym liczny udział uczniów i ich prace. Niewątpliwie wielką jest w tym rola pedagogów Szkoły. Jury serdecznie podziękowało nauczycielom, dyrekcji szkoły za wsparcie, jakiego udzielili w realizacji celów wychowawczych i edukacyjnych Konkursu, a rodzicom, dziadkom i opiekunom uczniów za serdeczny stosunek do wydarzeń sprzed niespełna 70 lat. Bo Powstanie Warszawskie było naszą, polską drogą do wolności i niepodległości.

DOKUMENTACJA KONKURSU

Komitet Organizacyjny opracował następujące dokumenty:

- Regulamin Jury konkursu plastyczno-literackiego „Druga Wojna Światowa i Powstanie Warszawskie 1944 w wyobraźni uczniów...” zatwierdzony przez dyrektora szkoły.
- Protokoły zebrań Jury konkursu plastyczno-literackiego...
- Karta punktacji prac plastycznych.
- Karta punktacji prac literackich.

W załączeniu dwie wyróżnione prace plastyczne uczniów-uczestników Konkursu na stronach 3–4 i jedna praca literacka (wiersz) na stronie 5–6.









08.08.1944r.

Nazywam się **Laura Lipińska**, mam 12 lat i jestem sanitariuszką. Trwa Powstanie Warszawskie. Od dwóch dni siedzę w ruinach jakiejś restauracji. Miałam szczęście i znalazłam pełną spiżarnię, której Niemcy jeszcze nie zniszczyli. Postanowiłam, że jutro pójdę poszukać rannych, gdyż mam bardzo dużo jedzenia i opatrunków, a nie lubię siedzieć z założonymi rękoma, kiedy ktoś panoszy się nie u siebie w domu.

09.08.1944r.

Dzisiaj poszłam poszukać rannych w Śródmieściu i odnalazłam „Strzałę”, kolegę, którego nie widziałam od rozpoczęcia powstania. On poszedł walczyć, ja opatrywałam rannych. „Strzała” to pseudonim, który mówi właściwie sam za siebie. Kiedyś, dużo się ścigaliśmy, ale nigdy nie było zwycięzcy, gdyż metę zawsze mijaliśmy jednocześnie. Naprawdę ma na imię Maks i miał dużo szczęścia, że nie oberwał w nogę, tylko w lewą rękę i to niezbyt mocno.

10.08.1944r.

Na Żoliborzu znalazłam pułkownika „Żywiciela”, (*Komendant Mieczysław Niedzielski - pseudonim „Żywiciel”*), dostał kulą w prawą nogę, ale wyleczę ją. Rana „Strzały” szybko się goi, niedługo będzie mógł mi pomagać.

11.08.1944r.

Warszawa jest w coraz gorszym stanie, Niemcy zdobywają kolejne osiedla.

Dziś na Bielanach udało mi się uratować trzech żołnierzy i majora „Chirurga” (*mjr Stanisław Weber – pseudonim „Chirurg”, szef sztabu Okręgu Warszawskiego*). Jeden z żołnierzy oberwał kulą w bok, nie wiem czy uda mi się go uratować.

12.08.1944r.

„Strzała” już wyzdrowiał i poszedł ze mną dzisiaj na zwiady. Spotkaliśmy moją koleżankę sanitariuszkę - Wiktorię. Całe szczęście. Potrzebny mi był ktoś do pomocy przy rannych, a „Strzała” się do tego nie za bardzo nadaje.

Znaleźliśmy pięciu rannych. Trzech z nich raczej nie przeżyje.

13.08.1944r.

Wika znalazła skład broni, więc mamy większą szansę przeżycia. Dwóch żołnierzy, którymi się opiekowałyśmy, zmarło.

14.08.1944r.

Potworności wojny nie da się opisać słowami. Gdy idę ulicą i potykam się o trupy Polaków, często moich przyjaciół, wzbiera się we mnie żal, wściekłość, poczucie bezradności, ale jednocześnie przekonanie, że trzeba walczyć, żeby nie było więcej ulic zastanych trupami. Niemcy nie doceniają Polaków. Wiem, że ich pokonamy, jak nie dzisiaj, to jutro, bo Polacy są silni, odważni, mężni. Nie damy się pokonać!

15.08.1944r.

To trwa za długo, powstanie miało trwać trzy dni, tymczasem to już piętnasty dzień walki.

W mojej (możemy tak powiedzieć) restauracji mieszka już tylu uratowanych żołnierzy, że zaczęłam tworzyć oddział wojskowy. Wybrano mnie na przywódcę, gdyż wykazałam się odwagą, bystrością i chęcią walki, a Niemcy nie będą przypuszczać, że dwunastoletnia dziewczynka może dowodzić oddziałem.

16.08.1944r.

Skontaktowaliśmy się z ludźmi na Woli, brakuje im żywności, mają kilku rannych, na razie nie wiedzą, że jesteśmy żołnierzami.

17.08.1944r.

Cywile, z którymi się skontaktowaliśmy nie za bardzo cieszyli się z naszego przybycia, gdy dowiedzieli się, że jesteśmy Powstańcami. Mówili, że zachciało nam się powstania, że ta wojna jest przez nas, że nie chcą nas tu. Jedna z matek pokazała mi swoje dziecko z wypaloną twarzą. Ale było tam też kilku żołnierzy, którzy poszli z nami, między innymi podpułkownik „Waligóra” (*Jan Tarnowski, pseudonim „Waligóra”, Komendant obwodu III*).

18.08.1944r.

Znalazłam go! Znalazłam mojego młodszego braciszka – Alberta! Przygarnęło go młode małżeństwo, które teraz mieszka w restauracji. Wysłałam ze „Strzałą” szukać ludzi na Bielanach (nasza restauracja stoi na Żoliborzu) i znalazłam ich w ruinach sklepu spożywczego. Jestem taka szczęśliwa!

Już raczej pisać nie będę, jest dużo do roboty. Atakujemy Niemców i przeszkadzamy im jak się tylko da.

Pisałam ten pamiętnik dla przyszłych pokoleń, może przetrwa i kiedyś ktoś go odnajdzie, może będę to ja, jeśli przeżyję.

Pamiętajcie, wojna to straszna rzecz i najlepiej, żeby jej nie było, ale jeśli już przyjdzie co do czego, to walczyć, brońcie Polski! Żeby ofiara tysięcy żołnierzy i cywilów nie poszła na marne! Polska to wolny kraj!

Warszawa, dnia 12 września 1944 r.

Droga Zosiu!

Już dawno nie otrzymałem od Ciebie żadnego listu. Nie jestem pewien, czy to dlatego, że przestałaś do mnie pisać, czy może z powodu tego, co się teraz dzieje w moim mieście. Postanowiłem się do Ciebie odezwać i opisać te wszystkie zdarzenia, z których wielu nie rozumiem.

Wszystko zaczęło się 1 sierpnia, w sam środek lata. Ludzie od jakiegoś czasu mówili, że Niemcy mają rozkaz zbombardowania Warszawy i że trzeba odzyskać władzę, zanim do Polski wkroczy Armia Czerwona. Dlatego zdecydowano się na podjęcie walk. Putkownik „Monter” otrzymał od Tadeusza Bora-Komorowskiego rozkaz rozpoczęcia działań. Pierwszego sierpnia w wielu dzielnicach miasta żołnierze przeprowadzili uderzenia na różne miejsca – na Żoliborzu, Starym Mieście, przy hotelu Victoria – mniej więcej o tej samej godzinie. Mama mówi, że była to godzina „W” – 17.00. Tata z kolei twierdził, że walki potrwać nie dłużej niż kilka dni, a Polacy szybko odzyskają władzę w Warszawie. Jednak tak się niestety nie stało...



Powstanie zaczęło się przedłużać. Nasi żołnierze nie mieli wystarczająco dużo broni. Styszałem od innych, że próbują nam pomóc alianci, ale wiele ich samolotów zostało zestrzelonych. Gdy tak obserwowałem, co się dzieje wokół mnie,

w moim ukochanym mieście, zapragnąłem w jakiś sposób pomóc walczącym. Nie było to takie proste.



Jak wiesz, jestem tylko rok starszy od Ciebie, mam 13 lat. Rodzice powtarzali mi, że jestem za mały, żeby pomóc. Bardzo mnie to denerwowało, gdy tak o mnie mówili. Na szczęście dowiedzieli się, że bardzo wiele dzieci w moim wieku jest szkolonych w ratownictwie i taczności. Należeli do grupy tak zwanych Zawiszek. Po kilku dniach mama pozwoliła mi do nich dołączyć. I tak zostałem listonoszem! Chodzę kanatami Warszawy i rozdaję listy do poszczególnych rejonów miasta. Czasami jest niebezpiecznie, a czasami bardzo ciekawie.

Mniej więcej półtora tygodnia temu byłem jak zwykle na służbie. Towarzyszył mi mój kolega „Stoń”. Szliśmy akurat Krakowskim Przedmieściem, gdy naprzeciw nas wydarzyło się coś strasznego. Na naszych oczach legła Kolumna Zygmunta.



Pamiętasz ten piękny symbol Warszawy? Nie mogliśmy uwierzyć w to, co widzimy. Nie było jednak czasu, musieliśmy doręczyć listy. Weszliśmy do kanatów, których układ znam już na pamięć. Okazało się, że to nie koniec naszych przygód. „Stoń” natknął się na coś stopą, a gdy to podniosłem, okazało się, że trzymam w dłoni granat. Na krótką chwilę serce mi

stanęto, ale szybko się ocknałem i odrzuciłem go jak najdalej. Kilka sekund później granat wybuchł. Nie chcę nawet myśleć o tym, co by było, gdybym nie zachował trzeźwości umysłu.



Sama widzisz, że nastaty ciężkie czasy. Nie wiem, kiedy zakończą się walki. Wiem jedno – będę z całych sił starał się pomóc powstańcom, nawet jeśli oznacza to tylko roznoszenie listów. To też bardzo ważne zadanie.

Mam nadzieję, że wkrótce będziemy mogli spokojnie porozmawiać, a te straszne wydarzenia zostaną daleko za nami.

Pozdrawiam Cię serdecznie,

Michał „Wichura”